Nr 438. Kraków, Poniedziałek 30 Sierpnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Oczyszczenie galicyjskiego Podola.

Kraków, 30 sierpnia.

Armie sprzymierzone, które tygodnie całe w postawie wyczekującej pełniły w Galicyi wschodniej straż swoją, jako osłona tyłów armij, atakujących w Królestwie, **przeszły nagle do ofenzywy i przełamały front rosyjski nad Złotą Lipą** na całej przestrzeni, od Gołogór na wschód od Przemyślan, aż ku Monasterzyskom na południu. Równocześnie **ruszyła do ataku armia Pflanzera-Baltina**, która usadowiła się była w kilku punktach na północnym brzegu Dniestru, i mimo wielokrotnych usiłowań nieprzyjaciela w kierunku zepchnięcia tej armii na południowy brzeg rzeki, potrafiła się dotąd na zdobytych pozycyach utrzymać. Rosyanie, po próbach stawiania w kilku punktach silniejszego oporu, **zostali odrzuceni na szerokim froncie**, w kierunku Załoziec—Tarnopola, oraz Trembowli-Czortkowa, położonych nad rzeką Seretem. Równocześnie napierająca od południa armia generała Böhm-Ermollego zmuszała ich do ustępowania w kierunku północno-wschodnim, dochodząc aż do Buczacza. Na lewem skrzydle tych atakujących armij **wzięty został Złoczów, podpalony przez ustępującego wobec naporu sprzymierzonych nieprzyjaciela.**

Tak więc resztki terenu galicyjskiego, które zajęte były jeszcze przez Rosyan, oswabadzają się z pod jarzma najeźdźcy. Pożary i zgliszcza pozostawia za sobą najeźdźca, jako pamiątkę dla ludności, którą »oswobadzać« przychodził. Rozegrała się ta świeża bitwa na tychsamych terenach, które właśnie przed rokiem były widownią zaciętych bojów o Lwów. Niniejszy moment wyzwalający powitano więc z rozrzewnieniem, jako owoc, wzrosły na grobach owych dzielnych żołnierzy, którzy ciałami swemi bronili wrogowi wstępu na drogą sobie ziemię. Przełamanie linii Złotej Lipy kładzie też kres zdenerwowaniu na myśl, że o tyle a tyle kilometrów, w niezbyt zresztą znacznej odległości od Lwowa, znajduje się front bojowy, z którego odgłos ciężkich armat dolatywać mógł w mury samej stolicy.

Linia Złotej Lipy uchodziła za nadzwyczajnie silnie wybudowaną i trudną do wzięcia w ataku czołowym z powodu wysokiego, lesistego brzegu rzeki, który obsadzili Rosyanie. — Linii tej Rosyanie szczególnie bronić musieli, jako osłony lewego skrzydła swoich wojsk. Tu nagromadzili dość znaczne posiłki, próbując nawet przeciwuderzeń, szczególniej przeciw armii Pflanzera-Baltina. Armie sprzymierzone zachowywały się do czasu defenzywnie, gdyż główne operacye przeniosły się na teren Królestwa Polskiego i nie było interesu w napieraniu na tym odcinku.

Dopiero po złamaniu centrum rosyjskiego na linii Niemna i Bugu przyszła kolej na przeniesienie operacyj na skrzydła. Front sprzymierzonych uległ w Królestwie Polskiem takiemu samemu skróceniu, jak front wojsk rosyjskich, a zatem o 700 kilometrów. Wszystkie armie począwszy od wojsk Hindenburga, skończywszy na armii Mackensena i Böhm-Ermollego zachodziły kolejno, zmieniając front na wschodni, na linii Brześcia Litewskiego. Znaczna część sił stała się tu zbyteczną i skutkiem tego użyta już być mogła do podjęcia nowych ataków. Jeden z tych ataków wymierzony został na lewe skrzydło rosyjskie na galicyjskiem Podolu, celem odsłonienia od południowej strony **trójkątu twierdz wołyńskich, zagrożonego już poważnie, po** wzięciu Brześcia Litewskiego i skutkiem pościgu za cofającą się armią rosyjską od strony północnej.

Naturalnie pokazać się musiało, że wszystkie wieści, szerzone o linii Złotej Lipy, jako linii wprost niezłamanej, były zwyczajnemi bajkami. Niema dziś linii, któraby wobec straszliwej mocy ognia dział ciężkich, potrafiła na dłuższą metę się oprzeć. Rosyanie tedy, zrozumiawszy tylko, że rozpoczęła się ofenzywa poważna, w wielkim stylu, nie czekali dalszego wypowiedzenia, lecz rozpoczęli bezzwłocznie odmarsz na Wschód. Pozostają do dyspozycyi ich dwa wielkie szlaki, osłonione dostatecznie na razie i pozostające w zupełności w ich władzy: **na Brody i na Tarnopol.** Rosyanie z właściwym sobie pośpiechem, cechującym ich już od szeregu tygodni, korzystają z tych dróg odwrotowych, by nie dać się odciąć od związku z resztą armii. Było pewnem zresztą od samego momentu wydania Brześcia Litewskiego, że chwila opróżnienia resztek terytoryum Galicyi, również już wybiła. Gdy centrum armii rosyjskiej cofa się ku Berezynie, czy Dnieprowi, flanka, tak daleko wysunięta na zachód, **nie dała się dłużej utrzymać.** Odzyskanie reszty miast wschodniej Galicyi jest kwestyą czasów najbliższych. Smutek zdejmuje tylko na myśl, że miasta te podzielić mogą los Złoczowa i że wkroczywszy do nich, ratować trzeba będzie resztki z płomieni.

Podobnie, jak tu na południu, ulega zwijaniu systematycznemu także i front na prawem skrzydle armii rosyjskiej, **na Litwie i Żmudzi.** Tylko, że idzie to w daleko powolniejszem tempie. Rosyanie starają się utrzymać w swem ręku jeszcze kolej warszawsko-petersburską od Białegostoku poprzez Wilno i Dźwińsk. Widocznie jest im jeszcze do odtransportowywania wojsk i materyałów wojennych potrzebna. — Ryga od strony lądu nie jest więc jeszcze zagrożona bezpośrednio. Wedle komunikatów oficyalnych, niemieckiego i rosyjskiego, walki odbywają się na linii Bausk—Schönberg—Radziwiliszki. Jest to linia graniczna gubernii kowieńskiej i kurlandzkiej. Na południe w kierunku ku Dźwińskowi armia Belowa zdołała dotrzeć dopiero do Onikszt nad rzeką Świętą w połowie linii powietrznej z Kowna do Dźwińska, przy torze kolejowym, wiodącym z Libawy. Armia Eichhorna, posuwająca się ku Wilnu po obu brzegach Wilii, przełamała opór rosyjski pod Jewiami, stawiany dnia 24 i 25 sierpnia. **Wilno zagrożone zostało zupełnie poważnie.** Olitę Rosyanie wydali również, odpływając dalej na wschód. Front, który poprzednio z Kownem tworzył kąt dosyć rozwarty, poczyna się wyprostowywać zwolna.

Ostatnie punkty obronne na linii Niemna, które trzymają się jeszcze, to przyczółek mostowy Merecz, na drodze Suwałki—Sejny, oraz twierdza Grodno. Białystok nie był w komunikatach wymieniany wcale, lecz linia Suchawola-Dąbrowo-Gródek-Narewka świadczyłaby, że Białystok pozostawiono stosunkowo daleko za sobą. Zresztą armie sprzymierzone, ścigające ustępujące z centrum wojska rosyjskie, **przebyły już obszary puszczy Białowieskiej,** docierając do południowo-wschodniego jej brzegu w okolicy Szereszowa i posuwając się dalej w kierunku Prużan, na szlaku, wiodącym do Słonimia. Na północnym skraju bagien pińskich zmierzają w stronę Kobrynia, na południowym zaś brzegu napierają już w kierunku Łucka, bezpośrednio ku trójkątowi wołyńskich twierdz.

Zestawienie tych pozycyj, w których tej chwili znajdują się już wojska sprzymierzone, nie dające nieprzyjacielowi ani chwili wytchnąć w ciągu odwrotu, daje najlepszą miarę szalonego wprost tempa, w jakiem się cała akcya odbywa. Rosyanie zdradzają w inspirowanych komunikatach prasowych, że im idzie rzekomo o przetrzymanie jak najdłuższe pościgu, by tymczasem mogli obwarować nową silną linię wewnętrzną i zreorganizować na niej armię. — Zdaje się, że wiadomości te raczej rozpuszczane są dla pocieszenia, niż żeby odpowiadać miały prawdzie faktycznej. Mimo to jednak sprzymierzeni następują ustawicznie cofającym się na pięty, nie pozwalając im odłączyć się od przeciwnika. Zdaje się, że cały ten pościg odbywa się za pomocą silnych bardzo oddziałów kawaleryi, zaopatrzonej w baterye dział polnych. Kawalerya ta siedzi ustawicznie na grzbiecie nieprzyjaciela, nie pozwalając mu się wymknąć, równocześnie przeprowadzając przez swoje oddziały techniczne naprawę dróg i zwężanie torów kolejowych, dla ułatwienia pochodu piechocie.

O terenie, na którym obecnie odbywa się pochód sprzymierzonych w serce Rosyi, bajkowe nieco krążą opowieści, o całkowitej bezdrożności jego, o ogromnych obszarach błot bezdennych, przez które się przedostać nie sposób. Tak strasznie źle nie jest. Są to legendy z przed lat trzydziestu może. Lecz w ostatnich dwudziestu pięciu latach dużo zdziałano dla odwodnienia Polesia i oddania go kulturze rolnej. Znajdują się na terenie tym i drogi pocztowe i tory kolejowe o twardym nasypie, dość szerokim na to, by posuwać się nim mogły naprzód kolumny wojsk. Teren ten niebezpieczny jest podczas roztopów wiosennych, gdy Prypeć rozlewa się na 17 kilometrów przestrzeni. Lecz do tego jeszcze daleko.

Tak więc od północnego i od południowego zachodu, od strony Kowla i od strony Brodów wymierzony będzie atak na ostatnią grupę twierdz rosyjskich, które stanowiły osłonę ruchów koncentracyjnych rosyjskiej armii i podstawę operacyj wojennych. Po opróżnieniu galicyjskiego Podola, czas będzie opróżnić i trójkąt twierdz wołyńskich... *T. D.*



O 40 kilometrów od Wilna.

Berlin, 30 sierpnia.

»Morgenpost« donosi z Bazylei:

»Basler Nachrichten« donoszą z Petersburga, że wedle wiadomości, które tam nadeszły, wojska niemieckie są tylko o 40 kilometrów oddalone od Wilna.

Obawy rewolucyi w Rosyi.

Petersburg, 30 sierpnia.

»Rjecz« pisze: Szereg posłów prawicy utworzył silny blok, celem walki przeciw lewicy Dumy. Jakby na dany sygnał, rozpoczęła prasa prawicy kampanię przeciw Dumie, którą obwinia o podżeganie do rewolucyi i przedstawia jako przeciwnika pomyślnego przeprowadzenia wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 sierpnia.

Sprawozdanie petersburskiego korespondenta »Timesa« donosi o rozszerzaniu wiadomości, celem odebrania armii odwagi i osłabienia zaufania ogółu.

Minister spraw zagranicznych Sazonow powołuje się w telegramie do sprawozdawcy »Timesa« na te rzekomo niemieckie wichrzenia i powiada: Rząd rosyjski przyjmuje z odrazą do wiadomości te w ostatnich tygodniach w Petersburgu i innych miastach Rosyi rozszerzane pogłoski. Niemcy po bezskutecznych trzechmiesięcznych usiłowaniach złamania naszej armii, starają się obecnie złamać ducha narodu rosyjskiego i ducha armii, rozszerzając pogłoski o nieporozumieniach między sprzymierzonymi, o braku amunicyi i możliwości jednostronnego zawarcia pokoju z Rosyą. Sazonow oświadcza, że się wstydzi, iż Rosyanie poważnie zajmują się takiemi kwestyami, za pomocą których niewątpliwie nieprzyjaciele usiłują osiągnąć wyniki, jakichby bronią nigdy nie osiągnęli.

Na froncie Dardanelskim.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 sierpnia.

(Ag. Milli). Główna kwatera. Na froncie Dardanelów zaatakował nieprzyjaciel dn. 27 b. m. po przygotowaniu akcyi ogniem działowym na lądzie i morzu, nasze prawe skrzydło koło Kirentepe i nasze centrum na południe od Asmakdere. Nieprzyjaciel został w tych obu miejscach odrzucony i poniósł wielkie straty bez odniesienia choćby najmniejszego sukcesu. Nieprzyjacielska baterya koło Kirestepe została zupełnie zniszczoną. Nieprzyjaciel podjął trzy ataki na nasze centrum i poniósłszy każdym razem wielkie straty, został odrzucony. Pociski naszej artyleryi spadły wielokrotnie na jeden krążownik i nieprzyjacielskie okręty transportowe.

Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego.

Anglicy oryentują się w sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 sierpnia.

Wydawca »Daily News« pisze: Siły nieprzyjaciela nigdy nie odczuto potężniej, niż obecnie. Nigdy w historyi świata nie widziano takiej materyalnej siły, jaką obecnie Niemcy rozwijają, trzymając na zachodzie w miejscu wielkie armie, a na wschodzie sami posuwając się w kierunku serca Rosyi. Byłoby głupotą chcieć tę potęgę obniżać. Niemcy liczą na przewrót w Rosyi, na gwałtowne polityczne walki o służbę wojskową w Anglii i na powrót akcyi katolickiej przeciw francuskiej republice. Artykuł kończy się słowami: Należy się bardziej niż Niemców obawiać ludzi, którzy sieją niezgodę w naszych szeregach.

Ze Szczucina i okolicy.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

— 19 sierpnia.

W pobliżu Szczucina położonej wiosce Różkowy, gospodarka Rosyan zostawiła swe ślady szczególnie we dworach. Chaty chłopskie przeważnie zostały oszczędzone.. Dwór p. Wąsowiczowej splądrowano doszczętnie. Woły, konie i krowy zarekwirowano bezwzględnie, pokoje ogołocono do ostatniego gwoździa, pozostawiono natomiast kupy gruzu, nawozu i wszystkie szyby wybite. Samej właścicielki poszukiwano energicznie, wypytując się o »grubą panią z tysiącami« (podziwiać należy policyę rosyjską, która o najdrobniejszych wprost szczegółach znakomicie była poinformowana), lecz p. Wąsowiczowa dla pewności wolała swe penaty i lary ulokować w Przerowie, aniżeli narażać się na niebyt grzeczne wizyty kozackie.

Dworek p. Dudka, położony z drugiej strony dosyć znośnej drogi, obrabowano co się zowie. Okna wybite świecą beznadziejną pustką, futryny i ramy oraz płoty wszelkie spalono. Nie przepuszczono skromnej werandzie, która, opleciona dzikiem winem podczas znojnego lata, darzyła miłym chłodem, lecz ją rozebrano i prawdopodobnie spalono. Podczas odwrotu Rosyanie chcieli dworek koniecznie spalić; kozacy z zapalonemi głowniami już podpalać zaczęli strzechę, gdy w tem okoliczni wieśniacy ze spalonych wiosek, szczególnie z Brzezówki, którzy w małym dworku znaleźli przytułek ze swemi rodzinami, podnieśli taki wrzask i lament, że serca kozuniów zmiękły. Temu zawdzięczać należy ocalenie dworku i zabudowań gospodarskich.

Wiele rzeczy zrabowanych we dworach dostało się w ręce okolicznych chłopów, którzy po odejściu nieprzyjaciela zwracają prawym właścicielom łóżka, kanapy, lustra etc., jak to miało miejsce u p. Wąsowiczowej.

Inne wioski, jak Zabreń, Wola Wadowska. Dąbrowica, Gruszów Wielki i inne, albo wcale nie ucierpiały, albo poniosły szkody nieznaczne.

Z kolei warto się nieco przypatrzeć stosunkowi naszego ludu do Rosyan. Mazur nasz, który został na roli, broniąc jej i swej chaty zębami i pazurami, wysilał cały swój spryt, celem uratowania swego mienia. Mimo woli przychodzą nam na myśl opowiadania, które nas bawiły w latach dziecinnych, o Mazurze, o jego sprycie, jak on to dyabła oszukał, nie tracąc nigdy swej zimnej krwi i nie pozbywając się swego uporu, zwłaszcza, gdy mu idzie o zachowanie dobytku.

Wiadomo, że bydło stanowi dla naszego chłopa rzecz najcenniejszą, stąd cały spryt i rozum praktyczny chłopa nadwiślańskiego wysila się na ratowanie krów, wołów i t. p. Ratowano też bydełko w najrozmaitszy sposób. — W razie gdy gospodarz posiadał więcej sztuk, rozdawał je między ubogich, w ten sposób krów Rosyanie nie rekwirowali, chłop biedny miał dla dzieci nieco mleka, a solidarność chłopsko-polska święciła tryumf zupełny. Chowano nadto krowy w specyalnych komórkach, a ukrywano je z takim sprytem, z jakim osadnicy amerykańscy chronili swój dobytek przed Indyanami. Komórki także przykrywano dla niepoznaki drzewem, lub narzędziami gospodarskiemi, powałę dawano sztuczną, pozostawiając w niej otwór, którędy wchodzono. Nawóz wynoszono w cebrzykach. Jeżeli przypadkiem krowa rykiem dawała poznać swoją tęsknotę za zieloną trawką pod jasnem niebem na świeżem powietrzu, wtedy robiono taki rejwach koło chałupy, krzyczano do upadłego, byle ryk krowy zagłuszyć. I zazwyczaj się to udawało. Mazur nasz odznacza się wielką dozą cierpliwości, odda, co musi oddać, choćby do koszuli, ale gdy mu cierpliwości zbraknie, wtedy chwyta za siekierę w obronie tej, która jest żywicielką jego dzieci. Pewien chłop z Woli Wadowskiej zabił siekierą kozaka za to, że mu bezprawnie rekwirował krowę. Chłopa aresztowano, zaprowadzono do Radomyśla, lecz po przeprowadzonej rozprawie uwolniono — zdaje się aby nie drażnić i tak mocno wzburzonego ludu.

Z obawy przed maroderami kozakami, którzy bezwzględnie rabowali, chłopi na granicach swych wsi stawiali warty, które czuwały dzień i noc. Na dany znak, że kozacy się zbliżają, chłopi wstawali, brali za kosy i siekiery i przybierali tak groźną postawę, że zazwyczaj kozunie dawali za wygranę. Tak n. p. do Dąbrowicy Rosyanie przybyli w nocy i zaczęli rekwirować bydło. Chłopy się zebrały z siekierami i drągami, wśród kobiecego krzyku zatrzymali kozaków i nie otrzymawszy poświadczenia, pozwalającego na rekwizycyę bydła, przybrali tak groźną postawę, że kozacy woleli szczęścia szukać gdzieindziej i wszyscy uciekli. Wielkiego respektu nie miał Mazur przed żołnierzem rosyjskim, a przedewszystkiem przed kozakiem. Pewnej kobiecie z Dąbrowicy zabrali kozacy siano. Nie pomogły płacze i lamenty. Babina nie widząc innego ratunku poszła za wozem do komendy w Szczucinie z zażaleniem, że nie otrzymała zapłaty. Kozak z początku zaprzeczał, lecz obity porządnie na hajem, przyznał się do czynu. Należytość zapłacono kobiecinie.

Najbardziej chłopom dokuczały nocne wizyty w poszukiwaniu kwater. W jednej izbie prócz rodziny gospodarza spało kilku sałdatów i to ze spokojem dobrze zasłużonego spoczynku. Jeżeli w chacie były dziewczęta, to chłopi zazwyczaj czuwali całą noc.

Obecnie po czasach długiej inwazyi rosyjskiej chłop nadwiślański odetchnął z wielką ulgę i z zaciekłą pracowitością wziął się do usunięcia tych szkód w swojem gospodarstwie, które pozostawiła gospodarka rosyjska. W.

Jeszcze kilka słów o „Czwartakach“.

O wojennych działaniach tego nowego pułku Legionów polskich donoszą nam z linii bojowej kilka szczegółów, doskonale uzupełniających naszą poprzednią korespondencyę:

Dnia przeszli »Czwartacy« Wisłę i pospiesznym marszem przez Annopol. Księżomierz, Dzierzkowice i Urzędów, poszli do Ludwinowa, gdzie przyłączyli się do I brygady, która, właśnie będąc po świeżej bitwie pod Urzędowem, stała chwilowo w rezerwie. Dnia 22 pod Majdanem Borzechowskim dostał się pułk 4 po raz pierwszy w ogień artyleryi rosyjskiej, ale prawdziwy egzamin swej zdolności i wytrzymałości bojowej złożył dopiero w zaciętej trzydniowej bitwie pod Jazdkowem na pół nocny zachód od Lublina. Bataliony: I kapitana Galicy i III kapitana Szeromsa, oraz dwie kompanie III batalionu kapitana Sikorskiego przez trzy dni dzielnie wytrzymywały kontratak rosyjski, odpowiadając dwukrotnym, energicznym szturmem. Niestety, zdobycie okopów rosyjskich, świetnie obwarowanych, w nocy dnią trzeciego okupili »Czwartacy« niemałą liczbą rannych i zabitych. Z oficerów padło śmiercią bohaterską dwóch młodziutkich chorążych: Brzeski i Roliński, kilkunastu zostało ciężko zranionych, jak: por. Bończa Uzdowski, por. Pieracki, podpor. Grefner, chorąży Wasserberger, Kordzik, Gutek, Otto, Krajewski, Polakiewicz, Krzysiak i inni. Po tej bitwie pułk 4 otrzymał pochwałę od komendanta korpusu.

Następnie stoczyli »Czwartacy« jeszcze dwie pomyślnie zakończone bitwy: dwudniową pod Kozłówką (ocalono od zniszczenia wspaniały pałac hr. Zamojskiego, wypędzając nagle Moskali) i nad Wieprzem pod Drewnikiem. — Te trzy bitwy, stoczone na ziemi lubelskiej, rozpoczęły nowe pasmo czynów odrodzonych »Czwartaków«, a bodźcem do mężnego stawania w polu były im łuny pożarów wsi polskich, palonych ręką wroga i gruzy miast, wyglądających jak pompejańskie zwaliska.

Dnia 10 b. m. przekroczyli »Czwartacy« Wieprz i weszli na ziemię Siedlecką.

Z Królestwa Polskiego.

Powrót wychodźców do Kalisza. Z Warszawy powróciło do Kalisza przeszło 5000 wychodźców, którzy w pierwszej chwili po wybuchu wojny opuścili Kalisz.

W Będzinie otwarte będzie w tych dniach, jak donosi „Gazeta Polska“, pierwsze w Królestwie Polskiem progimnazyum żydowskie.

Zniszczenie powiatu opatowskiego. Ostatnie starcia bojowe w powiecie opatowskim zamieniły południową część tego powiatu w zgliszcza i ruinę. Na linii Koprzywnica—Klimontów, na obszarze od 2 do 3 mil kwadratowych, spalone są: Koprzywnica osada, Radowąż, Chrzcina, Zarzecze Cegielnia Gnieszowice, Sośniczany, Niedźwica, Przybysławice, Zbigniewice, Trzykosy, Goźlice, Byszów. Po-

stronno, Wągrze, część Janowic i część Jachimowic, Włostów i inne.

Zjazd nauczycielstwa w Brześciu Kujawskim. Dnia 22 b. m. w Brześciu Kujawskim w sali Domu ludowego odbyło się zebranie nauczycieli ludowych ziemi kujawskiej.

Wysadzanie fortów Zegrza. Dnia 4 b. m. w nocy Rosyanie, opuszczając fortecę i forty Zgerza, nie uprzedziwszy mieszkańców, wysadzili w powietrze fortyfikacye. Wybuchy w powietrze były tak silne, że w promieniu kilkuwiorstowym popękały wszystkie szyby w oknach. W niektórych domach porozwalały się kominy i piece. Nie obeszło się bez wypadków z ludźmi. Jest kilka osób rannych.

List otwarty o zniszczeniu Polski. Według doniesienia „Nowoje Wremia", ogłosił polski poseł do Dumy, Szebeko, list otwarty, który z wielką goryczą wypowiada się o zniszczeniu Polski przez Rosyan i o przymusowem wydalaniu ludności.

Z Warszawy.

Odezwa arcybiskupa warszawskiego do duchowieństwa. »Przegląd Wieczorny« informuje: Arcybiskup metropolita warszawski, ks. dr Kakowski, w odezwie do podwładnego sobie duchowieństwa przypomina, ażeby »stosować się do tych tylko rozporządzeń świeckich, które zakomunikowane zostaną duchowieństwu za pośrednictwem kuryi metropolitalnej«.

Warszawski konsystorz rzymsko-katolicki zwrócił się do proboszczów, administratorów i rektorów w archidyjezyi z poleceniem, aby w możliwie prędkim czasie przy udziale miejscowego dziekana, wójta lub burmistrza i dozoru kościelnego, dokonali ścisłej oceny kościoła, zabudowań parafialnych i całego majątku kościelnego, spisując o tem protokół w trzech egzemplarzach, z których jeden ma być przesłany do konsystorza, drugi do miejscowego dziekana, a trzeci przechowywany w archiwum parafialnem.

Protest nauczycielstwa. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek ludowych Królestwa Polskiego złożył wydziałowi oświecenia następujące oświadczenie:

Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek Królestwa Polskiego przed 10 laty, przy stanie wojennym wypowiedziało wojnę szkole rosyjskiej i na zjeździe w dniu 27 listopada 1905 roku jednomyślnie uchwaliło zupełne usunięcie języka rosyjskiego ze szkoły, jako obcego nam i narzuconego przemocą.

Jednomyślność w tem postanowieniu nauczycielstwo stwierdziło półtora tysiącem podpisów pod temi uchwałami, ogłoszonemi łącznie z podpisami we wszystkich ówczesnych gazetach polskich. — Aresztowanie przeszło 300 nauczycieli, usunięcie reszty z posad, nie zachwiało nauczycielstwa w w walce ze szkołą rosyjską o szkołę polską i z języka i z ducha.

Ta uporczywa walka nauczycielstwa ludowego, prowadzona w najcięższych warunkach, daje mu prawo i tytuł obywatelski do zabierania głosu w wielkiej sprawie szkolnictwa ludowego.

W dzisiejszej historycznej chwili, gdy z narodu spadają, a ze szkoły spadły już kajdany rosyjskie, poczuwamy się do obowiązku wystąpienia przeciw orzeczeniu Wydziału oświecenia, pozwalającemu na pozostawienie znienawidzonego języka rosyjskiego w szkole ludowej. Nie wchodząc w pobudki, które Wydział oświecenia do podobnego orzeczenia skłoniły, oświadczamy, że jemu nie poddamy się i protest swój przeciw niemu wyrazimy czynnie, usuwając doszczętnie ze szkoły język rosyjski, jako piętno hańby stuletniej niewoli w jarzmie rosyjskiem".

Zawiadomienia urzędowe. W sprawie napisów:

1. Wszystkie zabudowania, jakie dotychczas należały do rządu rosyjskiego, zostały zasekwestrowane dla państwa niemieckiego.

2. Wszystkie napisy w języku rosyjskim na gmachach rządowych i publicznych, z wyjątkiem kościołów i pomników, winny być usunięte przez zarząd miasta do dnia 1 września r. b.

3. Na tablicach ulicznych zarząd miasta obowiązany jest do dnia 10 września b. r. zatrzeć nazwy rosyjskie, aby były niewidoczne.

Nazwy ulic zostaną przetłómaczone na język niemiecki. Nazwy niemieckie zarząd miasta będzie zobowiązany umieścić w terminie, który zostanie jeszcze bliżej określony, obok nazw polskich i literami jednakowej wielkości.

4. Napisy rosyjskie na gmachach prywatnych, sklepach i t. p. winny być zniesione przez właścicieli takowych do 21 września b. r.

Kto nie wykona niniejszego rozporządzenia w czasie przepisanym, zostanie ukaranym grzywną w wysokości do marek 600, lub więzieniem do 5 tygodni.

Poza tem napis zostanie usunięty pod przymusem osobistym przez odpowiednie władze na koszt właściciela.

(Szyldy sklepowe zatem mogą być redagowane wyłącznie w języku polskim. Stwierdzamy fakt ten z prawdziwą radością. Przyp. Red.).

W sprawie korespondencyi pocztowej:

Mieszkańcy miasta Warszawy zwracali się ostatniemi czasy kilkakrotnie do poczty polowej w celu otrzymania możności wysłania listów prywatnych.

Przesyłanie listów takich za pomocą poczty polowej jest niedopuszczalne.

Listy, skierowane do jeńców rosyjskich, znajdujących się w Niemczech lub Austro-Węgrzech, mogą być wrzucone do skrzynki pocztowej, która zostanie zawieszona w gmachu komendantury.

Wszelkich listów innego rodzaju, a więc nie do jeńców skierowanych, urząd gubernialny przyjmować n i e b ę d z i e.

O pałac Staszica. „Kuryer Narodowy" podnosi żądanie, aby wobec braku lokalów dla szkół publicznych, Wydział oświecenia zajął się co prędzej odebraniem dawnego pałacu Staszica na Krakowskiem Przedmieściu, przebudowanego przez Apuchtina na gmach w stylu rosyjskim.

Pałac ten, dawna siedziba Towarzystwa Przyjaciół nauk, musi otrzymać swój dawny stylowy wygląd, gdyż rekonstrukcya jego rosyjska miała na celu prowokowanie ludności warszawskiej stylem cerkiewnym.

W gmachu tym miało pomieszczenie gimnazyum rosyjskie i cerkiew prawosławna.

Nowy generał-gubernator. „Deutsche Warschauer Zeitung" ogłasza nominacyę generała piechoty v. Beselera generał-gubernatorem wojennym w Warszawie.

Donosząc o tem, gazeta wspomniana dodaje:

Generał v. Beseler zawsze uważał za obowiązek żołnierza, obok całej surowości, jakiej wymaga prowadzenie wojny, być zwierzchnikiem łagodnym, dla dotkniętej furyą wojny ludności. Kto zwiedził okolice Królestwa, na tyłach trzeciego korpusu rezerwowego, którym dowodzi generał v. Beseler, tego zdziwi dobrobyt, jaki tam zdołał się zachować. Mimo pożogi wojennej, kraj ten jest dobrze administrowany, pola pod oziminę uprawione i obsiane, rozległe zaś roboty przy naprawie dawnych a budowie nowych dróg, dały możność ludności dostatecznego zarobku.

Nowomianowany gubernator obejmie swój urząd prawdopodobnie w dniach najbliższych.

Pociągi kuryerskie z Berlina do Warszawy. Wkrótce zaprowadzone zostaną pociągi kuryerskie pomiędzy Warszawą a Berlinem. Przygotowania postąpiły już tak daleko, że minister robót publicznych zgodził się już na urządzenie regularnego kursu pociągów pospiesznych pomiędzy berlińską koleją miejską a Warszawą. Pociągi kursować będą prawdopodobnie od 15 września, a mianowicie na najkrótszej drodze przez Kalisz i Łódź. Podróż do Warszawy trwać będzie mniej więcej 13¼ godziny. W Królestwie Polskiem pociągi zatrzymywać się będą w Kaliszu, w Łodzi i w Łowiczu. Będą one miały wszystkie trzy klasy i wagon restauracyjny. Nowe połączenie pomiędzy Berlinem a Warszawą będzie lepsze niż w czasach pokojowych.

Aprowizacya miasta. »Kur. Warsz.« donosi: Niezmiernie trudną i prawie niepochwytną jest charakterystyka obecnego handlu artykułami żywności w Warszawie. Ilość, gatunek i cena z każdą chwilą podlegają najfantastyczniejszym wahaniom. Jaskrawy przykład stanowi nabiał. Mleka nie ma prawie wcale. Ceny niema także. Podobno żądają 40 kop. za kwartę. W niektórych mleczarniach w oknach spotyka się ogłoszenie: »śmietana« po 80 kop. kwarta, ale — śmietany niema. O serze zwyczajnym białym niema mowy. Masło waha się w cenie od 90 do 180 i 200 kop. za funt, zależnie od gatunku, od solonego do t. zw. śmietankowego. Pokrewna w użytku okrasa, słonina, niemniej w obfitości się nie znajduje. Widzieć można tłumy, oczekujące przed sklepem wędliniarza na zapowiedziany transport słoniny, który rozchwytują w jednym momencie po 40 kop. za funt. Na targu kopa kapusty kosztuje 100 do 300 kop. W mieście 12 i pół, 15 i 18 kop. za główkę. Pomidory na targu 360 do 500 kop. za pud, w mieście 20 do 25 kop. za funt. Warzywa spotyka się i kupuje teraz często w handlach towarów kolonialnych i delikatesów. Mięso wcale nie jest przedmiotem regularnego handlu. Dostaje się albo się nie dostaje mięsa po takiej albo innej cenie, jak się sprzedawcy podoba. Dnia 12 i 13 b. m. za funt wołowiny płacono 60 kop., za funt cielęciny 45 kop. — Jeszcze droższe było ptactwo: za gęś płacono 7 rb., a za kurę od 3 do 5 rb. Za funt ryby żądano rubla i więcej.

O głód dosłowny obawiać się niema powodu, nie należy jednak zamykać oczu na groźny stan sprawy. Piekarnie ograniczyły chwilowo wypiek »zbytkowny« — przedewszystkiem ciast. Publiczność w swoim własnym interesie powinna ograniczyć spożywanie pieczywa i nabywać jedynie niezbędne ilości.

Poseł Parczewski pozostał w Warszawie. Gazety rosyjskie donoszą, że poseł z ziemi kaliskiej, członek Dumy, Parczewski z Kalisza, który jest członkiem Izby przez cały przeciąg czasu jej istnienia, pozostał w Warszawie.

Na dwa dni przed opuszczeniem Warszawy przez Rosyan, wysłał Parczewski list na imię członka Dumy Harusewicza, donosząc mu, że z powodu choroby z Warszawy wyjechać nie może.

Szefem policyi kryminalnej w Warszawie mianowany został komisarz kryminalny Jacob z Hanoweru.

KRONIKA.

Kraków, 30 sierpnia.

Ku czci biskupa Bandurskiego. »Wiedeński Kuryer Ilustrowany« poświęcił ostatni numer swego pisma z niedzieli 29 b. m. ks. biskupowi Bandurskiemu z okazyi bliskiego powrotu ks. biskupa do Lwowa i objęcia przezeń obowiązków duszpasterskich. Znajdujemy w nim portret ks. biskupa Bandurskiego, artykuły p. t. »Ks. biskup Bandurski a Naczelny Komitet narodowy«; »Legiony — ks. biskupowi Bandurskiemu«, felieton »O pismach biskupa Bandurskiego« i cykl drobniejszych artykułów, omawiających działalność ks. biskupa Bandurskiego w kraju i na uchodźtwie, gdzie dobroczynna jego ręka tak się upamiętniła.

Do skromnego tego hołdu dla zasłużonego tak dostojnika kościelnego przyłącza się skwapliwie i redakcya »Nowej Reformy«.

Aprowizacya miasta Krakowa. W sobotę bawili wiceprezydenci m. Krakowa pp. dr Nowak i Fr. Maryewski w Miechowie w sprawie aprowizacyi Krakowa w artykuły żywności, których cena w okupowanem Królestwie Polskiem jest znacznie tańsza i których jest tam poddostatkiem. Do artykułów tych należą między innemi jaja, mleko, drób, mąka, masło i t. p. Władze wojskowe zajęły wobec żądań reprezentantów krakowskiej gminy bardzo życzliwe stanowisko i jest nadzieja, że przyznają znaczny kontyngent wywozu tych artykułów do Krakowa. Miasto będzie je następnie sprzedawać publiczności w sklepach miejskich we własnym zarządzie po niskich cenach. Sprawa ta będzie już w bieżącym tygodniu załatwioną i dla aprowizacyi Krakowa będzie miała duże znaczenie.

Dotąd wywożono te artykuły masowo do Wrocławia i Berlina, tylko do Krakowa przywóz ich był zakazany.

Z teatru ludowego. Po długich, usilnych zabiegach, kierownictwo teatru ludowego, w osobie dra T. Konczyńskiego, zdołało trafnym wyborem repertoaru o charakterze groteskowym i wodewilowym wyrobić sobie własną publiczność, której zastępy mnożą się z dniem każdym. W ostatnich tygodniach widownia teatrzyku przy ulicy Rajskiej cieszy się frekwencyą, jaką teatr ludowy w przeszłości w najświetniejszych swoich czasach zapisywał. Ten fakt świadczy, że kierunek, w jakim w chwili obecnej idzie repertoar, odpowiada wymaganiom sfer, dla jakich teatr ten jest przeznaczony, a już rzeczą kierowników i systemu w dalszym ciągu stosowanego będzie utrzymać tę publiczność i zwolna wyrabiać ją intelektualnie, tak, aby z niej urastał materyał dla teatru miejskiego.

Wystawiony w sobotę wodewil Philippa p. t. „Sto pociech" będzie niezawodnie nie setną, ale bardzo miłą pociechą dla kasy teatralnej, jak wnosić można z zapełnionych po brzegi dwóch pierwszych przedstawień sztuki. Wesoły ten utwór daje treść sympatyczną, zatrącającą o nutę uczuć swojskich. Opowiada on o losach chłopa polskiego emigranta, który w Ameryce dorabia się milionów, a oszołomiony bogactwem, pragnie wkupić się przez wydanie córki za pseudo-arystokratę do sfer arystokratycznych. Tymczasem zięć baron okazuje się oszustem, który w krótkim czasie strwonił majątek chłopskiego teścia i ulotnił się, poczem skruszony i rozczarowany chłop wraca na łono swojej polskiej rodziny i przyjaciół, których lekceważył.

Rzecz dzieje się na amerykańskiej ziemi, przesuwa więc kilka barwnych obrazów, urozmaiconych śpiewami i tańcami. Czarującym był szczególniej taniec japoński, odtańczony prześlicznie przez ulubienicę publiczności, Ninę Dolińską. Do tego samego tańca, który mógłby być okrasą zespołu pierwszorzędnego teatru, warto iść na przedstawienie „Stu pociech". Warto także widzieć pełną humoru i werwy grę p. Poleńskiego w roli andrusa warszawskiego, Kostka Klepki, i zawsze żywo oklaskiwaną p. Kolmanównę w roli służącej Maryanny i cały dobrze zgrany zespół z p. Minowiczem, którego śpiew wywołuje oklaski i p. Olańską, pełną życia subretkę. Częste salwy śmiechu, rozlegające się w widowni, są najlepszem zaleceniem dla sztuki.

Z krak. szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. Nauka w szkole rozpocznie się dnia 4 września. Od ucznia wymagane są bezwarunkowo pewne zdolności sceniczne i odpowiednie wymaganiom sceny warunki zewnętrzne. Uczniowie, kultywujący naukę sceniczną nie dla zawodu, lecz z amatorstwa, pobierać będą naukę odrębnie. Podobnie, jak w latach ubiegłych, urządzać będzie szkoła dwukrotnie w każdym miesiącu publiczne lekcye, którym przysłuchiwać się mogą wszyscy interesujący się sztuką sceniczną. Zaznacza się przytem, że bierni ci słuchacze nie płacą wstępu i będą zawsze mile widzianymi gośćmi w szkole.

Podrożenie mydła. Z powodu wojny uległo także mydło bardzo znacznemu podrożeniu. I tak przed rokiem jeszcze 100 kg. mydła kosztowało 80 koron, a roślinne tłuszcze, potrzebne do wyrobu tego artykułu, kosztowały 76 kor. za 100 kg. Tłuszcze te sprowadza się głównie z krajów zamorskich, dowóz więc jest obecnie niemożliwy z powodu wojny, fabrykanci ich muszą się zadowolić tem, co w kraju dostać można. Odcięcie dowozu tych tłuszczów roślinnych stało się główną przyczyną, iż mydło podrożało obecnie znacznie, mianowicie za 100 kg. płaci się teraz 220 koron. Podobnie ma się rzecz z fabrykacyą stearynowych świec. Po otwarciu mórz nastąpi także zniżka cen za mydła, na razie musimy je, jak zresztą wszystkie artykuły, przepłacać.

Choroby zakaźne w Krakowie. W czasie od 15 do 21 b. m. zaszły w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: płonica: 6 zachorowań miejscowych, 1 osoba umarła, zamiejscowych 3, śmierć 1; dyfteryt: miejscowe zasłabnięcie 1, zamiejscowe 2, 1 śmiertelny wypadek; tyfus: miejscowe zasłabnięcia 4, śmierć 1, zamiejscowych 12, śmiertelnych wypadków 6, dalej 24 zachorowania miejscowe na dezenteryę, 4 śmiertelne, zamiejscowe zachorowania 22, śmiertelne wypadki 2.

Kronika lwowska.

Namiestnik generał Colard we Lwowie. W piątek, jak donosi »Wiek Nowy«, przyjmował namiestnik w gmachu namiestnictwa przedstawicieli wojskowości i duchowieństwa, a następnie władz i urzędów, zakładów naukowych, instytucyj finansowych i t. d. Oczywiście zjawił się także zarząd miasta z komisarzem rządowym, starostą Grabowskim. Imieniem Rady przybocznej powitał namiestnika prof. Chlamtacz, który mowę swoją zakończył słowami:

»Prosimy ekscelencyę wejść życzliwie w położenie miasta, prosimy o orędownictwo spraw miejskich przed władzami centralnemi w Wiedniu. Niechaj energiczna, a spodziewamy się, także szczęśliwa dłoń ekscelencyi raczy się ująć za tą znękaną, a niedawno jeszcze tak kwitnącą stolicą kraju, by przyszły historyk mógł zaświadczyć przed potomnością, że mimo ciężkiego kryzysu wojennego naczelna administracya kraju umiała sprostać gigantycznym zadaniom niezwyczajnej chwili. Na nowem stanowisku życzymy ekscelencyi wszechstronnego powodzenia.«

Namiestnik podziękowawszy za powitanie, powiedział na końcu swojej odpowiedzi:

»O stosunkach i położeniu miasta — mówił pan namiestnik — jestem poinformowany; wiem, ile ono ucierpiało wskutek sąsiedztwa operacyj wojennych, najusilniej poprę postulaty miasta, a uczynię to nietylko z obowiązku, jako namiestnik, ale jako szczery przyjaciel tego miasta, z którem od młodości, a i w późniejszej karyerze, łączą mnie serdeczne węzły, tak, że Lwów jest dla mnie jakby drugiem miastem rodzinnem.«

Z Politechniki. Jak donosi »Kuryer Lwowski«, czynione są starania o otwarcie politechniki z początkiem roku szkolnego. Wprawdzie główny gmach jest zajęty na szpital, ale przy zmniejszonej ilości słuchaczów gmach laboratoryum, dwóch filij i lokale prywatne umożliwią prowadzenie wykładów. Poczyniono już starania w ministerstwie, a i p. namiestnik przyrzekł poparcie.

Nowe połączenie kolejowe Lwów—Warszawa. Jak donosi »Oesterreichische Morgenzeitung«, w tych dniach będzie p o d j ę t y r u c h n a k o l e i Z a m o ś ć—L u b l i n. W ten sposób przyjdzie do skutku bezpośrednie połączenie kolejowe przez Lublin pomiędzy Lwowem a Warszawą.

Wielkie oszustwo we Lwowie. Dzierżawca apteki przy ulicy Hetmańskiej mag. farm. Augenstern, przed rokiem uchodząc ze Lwowa przed inwazyą rosyjską, oddał pod opiekę aptekę zatrudnionego u niego magistra p. Eugeniusza Baara, który w aptece tej gospodarował prawie przez rok cały. Po powrocie p. Augensterna do Lwowa w pierwszych dniach sierpnia wręczył mu p. Baar jako dochód za 11 miesięcy 16.000 koron, podczas gdy przegląd inwentarza stwierdził brak zapasów na 80.000 koron, nie licząc zysku na lekarstwach, sporządzonych w aptece przez blizko rok.

P. Augenstern stwierdził też pewne manipulacye Baara z kasą kontrolną, a dowiedziawszy się, że p. Baar złożył w tutejszych instytucyach znaczne oszczędności, poczynione w aptece, poprosił policyę o zaopiekowanie się jego opiekunem. — Podczas rewizyi w mieszkaniu p. Baara znaleziono w gotówce przeszło 10.000 kor. i 20.000 rubli, których Baar nie wymienił dotychczas, czekając na lepszy kurs. Baara uwięziono.

Ze świata.

Z wystawy sztuki polskiej w Badenie. Trwająca od tygodnia wystawa sztuki polskiej w Badenie cieszyła się dotąd wielkiem powodzeniem, a ubiegłej niedzieli, po nabożeństwie pamiątkowem, zgromadziła się na wystawie cała niemal kolonia polska. Przybyli między innymi: Biskup ks. Bandurski, Eksc. dr Ćwikliński, Eksc. Abrahamowicz, hrabina Tarnowska, hrabina Rosenberg Orsini i wiele innych. Protektorka wystawy baronowa Doblhoff-Dier zaszczyciła wystawę kilkakrotnie i nabyła obraz artysty malarza Stefana Sonnenwenda. W niedzielę zakupił biskup ks. Bandurski akwarelę artysty-malarza J. Ryszkiewicza „Ułan Wąsowicza". Prócz tego zakupiła publiczność inne dzieła sztuki. Na liczne żądania wystawa przedłużona została do 25 b. m. Część dochodu z wystawy przeznaczono na fundusz imienia Józefa Piłsudskiego dla wdów i sierot po Legionistach polskich.

Szkoła polska w Pradze. Zapisy do polskiej szkoły ludowej i wydziałowej w Pradze, jakoteż i do szkół średnich odbywać się będą od 30 sierpnia do 5 września codziennie od godz. 11—12 przed południem i 4—5 po południu w budynku szkolnym przy ul. Hopfenstocka l. 15.

Wychodźcy polscy w Moskwie. Według pism rosyjskich, postanowiono w Moskwie zarezerwować dla wychodźców pomieszczenia cerkiewno-parafialnych szkół. Uchwalono także, aby w dniu 27 i 28 sierpnia, po nabożeństwach, we wszystkich cerkwiach dyecezyi moskiewskiej zbierano składki na wychodźców.

Pożar aeroplanu niemieckiego. Z Montmorency donoszą: Cztery nieprzyjacielskie aparaty lotnicze przeleciały nad naszą linią w kierunku na Paryż. Ścigane przez lotników ufortyfikowanego obozu zawróciły trzy aeroplany koło Compiégne. Dwa przeleciały znowu przez naszą linię koło Tracy le Mont, trzeci został przez naszych lotników zestrzelony i spłonął w lesie Halatte. Znaleziono zwęglone zwłoki obu lotników. Czwarty aparat przybył nad Montmorency i rzucił pięć bomb bez wyrządzenia szkody. Musiał on uciec wskutek gwałtownego bombardowania przez nasze bateryc.

Wojna.

Ewakuacya Petersburga.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Chrystyanii: »Svenska Dagbladet« donosi z Petersburga na podstawie prywatnych wiadomości:

Rozpoczęły się urzędowe przygotowania do ewakuacyi Petersburga.

Bułgarya a Serbia.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Donoszą tu z Genewy:

Przedstawiciele czwórporozumienia w Sofii wręczyli rządowi bułgarskiemu we czwartek notę, która określa ustępstwa Serbii na rzecz Bułgaryi.

»Herald« donosi, że wedle wiarygodnych wiadomości, **Bułgarya oświadczyła, że ustępstwa Serbii są niedostateczne.**

Odwrót Rosyan z nad Złotej Lipy.

Berlin, 30 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 28 b. m.:

Wojska sprzymierzone zbliżyły się w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim od Brześcia Litewskiego na odległość **20 kilometrów pod Kobryń.**

Na północ walczą wojska niemieckie i austryackie nad granicą puszczy Białowieskiej.

Od strony Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego wojska austryackie generała Puhallo zaatakowały Rosyan na północny zachód i na zachód od Łucka, **wypierając ich pod Łuck.** Wojska sprzymierzone, znajdujące się bardziej na południe, przełamały również front rosyjski w kilku punktach i zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się, a mianowicie pod **Gołogórami,** gdzie się odznaczył pułk banacki, dalej pod **Pomorzanami** i na północ od **Brzeżan,** a wreszcie na zachód od **Podhajec i Monasterzysk.** — Nieprzyjaciel cofa się na całej linii.

Dalszy odwrót Rosyan.

Berlin, 30 sierpnia.

»Vossische Ztg.« donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 28 bm.:

Ruch odwrotowy Rosyan po złamaniu ich centrum, objął także południowe skrzydło. Rosyanie w północno-wschodnim kącie Galicyi zaczęli dzisiaj w nocy **cofać się z nad Bugu ku wschodowi.**

Wojska austro-węgierskie pod wodzą generała Kirchbacha **ścigają energicznie nieprzyjaciela.**

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą p. t. »Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych«:

Rosya, bez daty.

W obszarze R y g i nie było żadnej istotnej zmiany. Dnia 25 i 26 sierpnia kontynuował nieprzyjaciel swoją energiczną ofenzywę z kierunku od Bausk i Birże ku Friedrichstadowi. Zacięte walki z naszemi broniącemi tych obszarów siłami odbyły się na drogach na południe od kolei Tauerkaln—Neugut. W kierunku Dźwińska na północ od kolei Dźwińsk—Poniewież natknęły się nasze wojska dnia 26 sierpnia na Niemców na froncie Ponedeli—Skopiszki.

W kierunku Wilna nie było dnia 25 sierpnia żadnej istotnej zmainy. Nad średnim Niemnem i na froncie, między źródłami Bobra i Prypeci, **trwa odwrót naszych wojsk, kryty walkami straży tylnych.**

W nocy na 26 sierpnia i następnego dnia w obszarze Białegostoku i na północ stamtąd zostały zatrzymane próby ofenzywy niemieckiej. Kosztowały one nieprzyjaciela duże straty.

W obszarze Brześcia **wysadziliśmy,** stosownie do otrzymanych poleceń, **forty i mosty,** a załoga tej twierdzy **przyłączyła się do armii w polu.**

W Galicyi niema żadnej istotnej zmiany.

Dnia 28 sierpnia nie było w okolicy Rygi żadnej zmiany. W kierunku Friedrichstadu trwają zacięte walki. Nieprzyjaciel stara się **sforsować linię kolejową Mitawa—Kreutzburg.** Nieprzyjaciel zwrócił swą zatrzymaną przez nasze przeciwataki ofenzywę w dniu 26 i 27 sierpnia w kierunku dróg do Wilna i ku prawemu brzegowi Wilii oraz obszarowi między tą rzeką a Niemnem. Nad środkowym Niemnem i na froncie między Bobrem a Prypecią, w dniach 26 i 27 sierpnia, nasze wojska kontynuowały odwrót i zatrzymywały ofenzywę nieprzyjaciela przez walki. Posuwanie się naprzód nieprzyjaciela zaznaczyło się głównie w kierunkach na północ od Białegostoku i wzdłuż zachodniego brzegu puszczy Białowieskiej oraz na drogach do Kobrzynia.

Dnia 26 sierpnia zaczął nieprzyjaciel posuwać się naprzód na prawym brzegu Bugu z obszaru Włodzimierza Wołyńskiego w kierunku Torczyna (na zachód od Łucka), Łokaczy, rzeki Polanki i Porycka. Na tym froncie rozpoczęły się walki. Między Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem nieprzyjaciel próbował również się posunąć naprzód w nocy na dzień 27 sierpnia, i dnia następnego i zaatakować nas w licznych odcinkach naszych stanowisk, przyczem ofenzywa na północ od Brzeżan i na zachód od Podhajec była szczególnie zaciętą, gdzie też **nieprzyjacielowi udało się usadowić się na lewym brzegu Złotej Lipy.**

Walki w Dardanelach.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 30 sierpnia.

Konstantynopol, dnia 29 sierpnia.

Doniesienie Agencyi telegraficznej »Milli«. Główna kwatera turecka ogłasza:

Na froncie dardanelskim ponowił nieprzyjaciel dnia 28 sierpnia ataki, przedsiębrane w dniach 26 i 27 sierpnia przeciw odcinkowi Anaforta. Ataki nieprzyjacielskie tych trzech ostatnich dni były **szczególnie zacięte.** Mimo tego jednakże ataki nieprzyjacielskie zostały **odparte,** przyczem nieprzyjaciel poniósł **dotkliwe straty.**

Przez przeciwataki weszliśmy znowu w posiadanie kilku obsadzonych przez nieprzyjaciela rowów strzeleckich w naszem centrum, przyczem **znieśliśmy nieprzyjacielskich żołnierzy,** którzy znajdowali się w rowach strzeleckich.

W walkach ostatnich dwóch dni **stracił nieprzyjaciel 10.000 zabitych.** Nasze straty są stosunkowo małe.

Nasi l o t n i c y, którzy brali udział w walkach, obrzucili skutecznie bombami nieprzyjacielskie pozycye i obóz. Zresztą nie wydarzyło się nic szczególniejszego.

Kriwoszein prezydentem gabinetu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 sierpnia.

Petersburski korespondent »Tempsa« donosi:

Zapewniają w tutejszych dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych, **że nominacya Kriwoszeina, na prezydenta ministrów ma wkrótce nastąpić.**

Paryż, 29 sierpnia. Były wiceprezydent senatu, Beranger, umarł w 85 roku życia.

Chiasso. Na polu wzlotów w Mirafiori koło Turynu uległ śmiertelnej katastrofie porucznik Bongiovanni, spadłszy z aparatem typu Blériota, który się w powietrzu zapalił, z wysokości 100 metrów.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.